

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 —
Kor. 30, kwart. Rbl. 2,25 — Kor.
7,50, mies. 75 kop. — Kor. 2,50.
Za codzienne dostarczanie odnośnie
nie do domu dopłaca się mi-
nimum 15 kopiejek — 60 halerek.
Z przesyłką pocztową w opo-
stawie Rbl. 1,25 — Kor. 4,20,
kwartalnie Rbl. 3,75 — Kor. 12,50
rocznie Rbl. 15,00 — Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską
kwartalnie Rbl. 8 — Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerek,
z przesyłką 3 kop. = 10 halerek.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześci-
linowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyna-
stoliniowy drobnym pismem lub jego
miejsce 25 kopiejek = 80 halerek.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 60 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2½ kopiejek = 8 halerek, naj-
mniej 25 kopiejek = 80 halerek.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
naprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Wieści wojenne ze wszystkich frontów.

Infekcja narodu.

V.

Politykę polską, szukającą z jednej strony na-
prawy stosunków z Rosją, z drugiej zaś zbliżenia z
zachodnią i południową Słowiańszczyzną, zaatakowa-
na została niesłychanie ostro w samej Polsce. Na czele
kampanji, przeciw niej prowadzonej, stali z jednej
strony żydzi i żywiły do żydów zbliżone, z dru-
giej — grupy polityczne, bądź nie umiejące szerzej
spójrzeć na położenie i zadania narodu i mierzące
wszystko z punktu widzenia miejscowych tarć mię-
dzy społeczeństwem polskim a polityką rosyjską,
bądź też kierujące się wyłącznie względami współ-
zawodnictwa partyjnego, antagonizmu do demokracji
narodowej, która tę politykę głównie reprezento-
wała.

Żydzi umie! w ów! licznym kołom polskim,
że polityka polska, szukająca w Rosji porozumień po-
za judofilską lewicą rosyjską, jest sprzeniewierze-
niem się zasadom patryjotyzmu. Nerwowe zaś i mniej
dojrzałe żywiły polskie we wszelkim zetknięciu się
z Rosją nieopozycyjną widziały poniżenie godności
narodowej, tak zaś pojmowane poczucie godności na-
rodowej było mocno podtrzymywane przez organy
opinji żydowskiej.

Wszystkie argumenty rozumowe, wytaczane
przez kierowników wstępującej na nowe drogi poli-
tyki narodowej, kousekwentnie pokrywano milcze-
niem.

Książka Dmowskiego, której za granicą, zwłaszcza
zaś we Francji, nadano powszechnie duże znaczenie,
na którą po dziś dzień powołują się tam wybitni poli-
tycy i pisarze — przez prasę polską została prawie
całkowicie zignorowana. Z dzienników warszawskich
odezwało się o niej tylko jedno realistyczne „Słowo”,
w artykułach Ludwika Straszewicza, który ją wy-
drwił, a autora jej porównał z Rzekim, starym sub-
jektem z prusowskiej „Lalki”. Wyraził się w tem ów
rozum, stanu, który dla polityki polskiej widział w
jednej dzielnicy tylko drogę między Warszawą a
Piotrogradem, w drugiej zaś — między Lwówem a
Wiedniem, który wszelkie traktowanie kwestji pol-
skiej na tle stosunków międzynarodowych uważał za
nietrzeźwą, śmieszna zabawkę.

Ta kampania o myśl polską i o czyn polski, bu-
dzący lepszą przyszłość, chwilowo została przegra-
na. Akcja neoslawistyczna, umiejętnie podkopana
przez Niemcy i Austrię, rozsadzana intrygami ze
strony pewnych działaczy rosyjskich, zwalczana za-
ciekle przez żydów w Rosji i w Polsce, oczerniana
i ośmieszana przez część samych Polaków — w krót-
kim czasie zatrzymała się. Polityka umiarkowania w
Dumie, dążąca do wyemancypowania się od opo-
zycji rosyjskiej, od której z początku zbytnio się była
uzależniła — miała przeciw sobie większość prasy
polskiej i natrafiła nawet na opór części samego
stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Ofiarą tego niepowodzenia padł przedewszyst-
kiem inicjator tej polityki, Dmowski. Musiał opuścić
stanowisko prezesa Koła polskiego, złożyć mandat
poselski i wrócić do kraju, do pracy nad opinią pol-
ską, której zaczęła grozić całkowita dezorganizacja.

Od tej chwili tragiczna walka między myślą pol-
ską a żydowską w Polsce wchodzi w okres najwy-
szego napięcia.

W samej demokracji narodowej następuje dwu-
krotny rozłam, oddzielają się od niej frondy i sece-
se, na gruncie zmiany kursu polityki polskiej w Du-
mie, akcji neoslawistycznej, przeciwstawienia się
stronnictwa bojkotowi szkolnemu, wreszcie stanowi-
ska jego w sprawie żydowskiej, mianowicie ograni-
czenia żydów w samorządzie miejskim. Do tych
spraw wreszcie dołącza się energiczna kampania de-
mokracji narodowej przeciw orientacji austrijskiej,
której propaganda usiłuje się szerzyć, w miarę zao-
strzania się stosunków między Austrią i Niemcami a
Rosją.

Jednocześnie w Galicji zaczyna się zaciekle kam-
pania przeciw tamtejszej demokracji narodowej, któ-
rą pisma żydowskie i socjalistyczne jawnie denuncju-
ją jako partię rusofilską, wrogą Austrii, której ludzi
ogłaszają za agentów rosyjskich, nie cofając się na-
wet przed insynuacją przekupstwa. Przy jawnem
współdziałaniu całego żydostwa galicyjskiego i
przy patronacie austrijskiego rządu tworzy się tzw.
blok namiestnikowski — koalicja konserwatystów
krakowskich, demokratów postępowych, ludowców i
socjalistów, która wspólnie z władzą polityczną kra-
ju, przy pomocy środków, jakimi ta władza rozpo-
rządza, zwycięża demokrację narodową przy wybo-
rach do parlamentu.

Jednocześnie w Galicji, znów pod patronatem
rządu i znów przy poparciu żydów, powstaje organi-
zacja wojskowa z żywiołami socjalistycznymi na cze-
le. Zadaniem jej ma być wywołanie w Królestwie
powstania przeciw Rosji w razie wybuchu wojny po-
między nią a Austrią i Niemcami. Członkowie i przy-
jaciela tej organizacji biorą na siebie rolę wywiado-
wców i policjantów, denuncjując wszystko, co nie jest
oddane Austrii. Gdy u Tadeusza Cieńskiego we
wschodniej Galicji zjechali się poufnie przedstawicie-
le różnych obozów polskich z trzech zaborów dla ro-
zejrzenia się w położeniu narodu, w pismach socjali-
stycznych ukazują się denuncjacje, że odbywały się
tam knowania przeciw Austrii, że Dmowski nakła-
niał tam rodaków do oświadczenia się za Rosją. Wła-
dze austrijskie otwarcie idą ręką w rękę z tą ro-
botą. Gdy pisma socjalistyczne i żydowskie puszczają
fałszywą wiadomość, że Dmowski incognito bawi we
Lwowie, pracując na rzecz Rosji, u prezesa stronn-
ictwa demokratyczno-narodowego, prof. Pawlikow-
skiego, zjawia się dyrektor policji lwowskiej, z zapyta-
niem czy to prawda i z zawiadomieniem, że byłby
zmuszony p. Dmowskiego, jako niebezpiecznego czło-
wieka „internować”.

Jako najgorliwsi stróże „patryjotyzmu polskiego”,
ubranego w czarno-żółtą szatę, występują żydzi. Od-
bierają też za to honory. Podczas wyborów w loka-
lu agitacyjnym posła Natana Loewensteina służbę
bezpieczeństwa pełnią „strzelcy” w mundurach. Taki
honor żadnego innego kandydata na posła nie spotkał.

Wytwarza się w Galicji niesłychanie duszna at-
mosfera szpiegowstwa, denuncjacji, bezustannej na-
ganki na ludzi, którzy sprzeciwiają się zaprzęgnięciu po-
lityki polskiej w służbę Niemców.

W tej niezdrowej atmosferze obalamuca się na-
iwną, niedoświadczoną młodzież. Organizuje się ją,
jako iredentę polską, jako ruch „niepodległościowy”,
wskazuje się jej na tradycję ruchów dawniejszych,
które głównie się zwracały przeciw Rosji, przemilcza-
jąc, naturalnie, to, że żaden ruch patryjotyczny polski
nigdy nie sprzymierzał się z Niemcami, że tradycja

ruchów polskich to tradycja związku z Francją, gdy
teraz prowadzi się polską młodzież po stronie Niemiec
przeciw Francji, Anglii, Belgii, (a jak dziś i przeciw
Włochom), przeciw narodom tedy, w których Polska
zawsze widziała swą nadzieję. Zaiste potężna jest hy-
pnoza żydowska, jeżeli mogła dusze polskie wprowa-
dzić na tak potworną drogę.

Ta atmosfera usiłuje opanować i Królestwo. Tu
wszakże sprawa przedstawia się trudniej, bo tu nie
działają bezpośrednie wpływy austrijskie i środki,
jakimi rząd austrijski rozporządza. Tu wreszcie
wpływ żydów na życie polskie już został poważnie
poderwany. Niemniej przeto i tu jest z jednej strony
naiwna młodzież, którą można okłamywać, w której
można rozniecać fałszywe ambicje do odgrywania po-
litycznej roli; i tu są namiętności partyjne, które mo-
żna wygrywać; i tu wreszcie żydzi mają jeszcze du-
żą sferę swego duchowego posiadania; i tu jest ma-
teriał do koalicji przeciw demokracji narodowej, nie
na gruncie służenia Austrii i Niemcom, ale na gruncie
współzawodnictwa o władzę w społeczeństwie. Po-
trzebę stworzenia takiej koalicji wskazała wyraźnie
przed wyborami do czwartej Dumy „Nowa Gazeta”,
organ żydowski.

„Ugodowość”, „słowianofilstwo” itp. zbrodnie
narodowej demokracji zaczyna się obnosić po prasie
warszawskiej nie ze względu na istotę rzeczy, ale
głównie prawie jako środki do obalenia wpływu naro-
dowej demokracji. Ma się rozumieć, dla żydów jest to
coś więcej — im chodzi o zniszczenie w zarodku poli-
tyki polskiej, która służy nie żydowskiemu, ale polskiemu
interesom.

Ta walka zbliża się szybko do swego apogeum.
Nakoniec następuje stanowcze przesilenie. Odbywa
się ono na tle wyborów do czwartej Dumy. Koncen-
tracja, utworzona w Warszawie na wzór galicyjskie-
go „bloku namiestnikowskiego” obala kandydaturę
Dmowskiego, idąc pod hasłem zgody z „żydami-Pola-
kami”, ale wynikiem tych wyborów, w których ży-
dzi narzucają stolicy kraju obranego przez siebie po-
sła, staje się ostateczny zwrot opinii polskiej przeciw
żydom, przeciw wpływowi żydowskiemu na życie
polskie, wreszcie — najboleśniejszą rzeczą dla żydow-
stwa — święci swój tryumf program unarodowienia
miast, dźwignięcia mieszczaństwa polskiego przez pe-
pianie polskiego handlu i przemysłu.

Atmosfera nagle się przeczyszcza i myśl polska
w życiu społecznym, a co za tem idzie, i w polityce
szybko się zaczyna wyzwalać z pęt żydowskich. Na-
wet tym sferom, któreśzły przez długi czas na pasku
żydowskim, otwierają się oczy. Śmiało zaczyna wy-
stępować t. zw. przez żydów „antysemityzm postę-
powy”.

Tymczasem w szybkim tempie zaostrzają się sto-
sunki międzynarodowe i zbliża się chwila wybuchu
wojny. I gdy ta wojna wybuchła, ogół polski we
wszystkich swoich warstwach stanął bez wahania
przeciw Niemcom.

Myśl polska zwyciężyła....

KOMITET RATUNKOWY urządza przy ul. Lin-
dego 6 we Lwowie. Tam zgłaszać się należy o godz.
11 i w pol. w interesach, związanych z niesieniem
pomocy ludności polskiej, dotkniętej wojną. Fundu-
sze na tę pomoc składać można w Banku Krajowym
(ul. Kościuszki). Każdy datek będzie pokwitowany
i ogłoszony w dziennikach.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

O bitwie galicyjskiej.

W obecnej chwili cenne jest każde wyjaśnienie fachowe sytuacji na froncie bliskim Lwowa, z którego dochodzą teraz wiadomości coraz pomyślniejsze. Organ ministerstwa wojny „Russkij Inwalid” pod d. 27 maja (9 czerwca), a więc przed trzema dniami tak oceniał sytuację:

„Kiedy zajmowaliśmy Przemyśl, „Russk. Inw.” obliczał strategiczne znaczenie tego nabytku na skromną skalę. Wiele dzienników robiło nam za to wyrzuty i upierało się, że Przemyśl ma wielkie znaczenie, jako twierdza w tej wojnie. Sądźmy, że uznają teraz słuszność naszych zapewnień, że punkt ten może nie raz jeszcze przechodzić z rąk do rąk podczas zaciągających się na długo działań wojennych. Obecnie nawet nieprzyjaciel podkreśla podrzędne znaczenie tej twierdzy dla niego. Wysuwając się z Przemyśla na wschód, wskazują przez to, że muszą zasłaniać go, jak każdy inny punkt niezdający do obrony. Zamiast odbudowy twierdzy, zapełniają ją namiotami dla ran-nych, których obficie dostarczają walki”.

„Rus. Inw.”, opisawszy linię frontu, pisze:

„Przeciwnik odparł nas od Lubaczówki do rzeki Stryja, ustawiając się prawie pośrodku, koło Strwiąża, tępym kątem w naszą stronę. Jest to jego front, pracy na Lwów (z zachodu i południa) 140 wiorst długi: prawe skrzydło — 80 wiorst, lewe — 80 wiorst. Lewe skrzydło — nad Wisznia, prawe — nad Dniestrem. Oba zaś pomocnicze skrzydła, nad dolnym Sanem i karpacko-bukowińskie, cierpią, z powodu energicznego naciskania ich przez wojska rosyjskie.

„Pomocnicze skrzydło nad Sanem ciągnie się po wschodniej stronie Sanu wzdłuż rzeki Lubaczówki, a za Sanem — w kącie ujścia jego do Wisły — wzdłuż pozycji 14 korpusu austriackiego, odpartego przez nas na główne pozycje po walkach pod Trzaskami i Groblami. Całe to skrzydło pomocnicze odgrywa rolę północnej zasłony dla flanku lewego i dla tyłów owego frontu naciskającego nas od Sanu do Dniestru.

„Drugie skrzydło pomocnicze, wschodnie, karpacko-bukowińskie pomaga temu frontowi już nie w charakterze zasłony, ale przez swoje pomocnicze ataki i odciąganie ku sobie Rosjan od Lwowa i Dniestru w głąb gór.

„Komunikacje głównej masy nieprzyjaciela, naciskającej na nas w kierunku Lwowa z górnego biegu Sanu i Dniestru, uchylają się na Kraków i Budapeszt, tj. dążą do centrum i od lewego skrzydła. Dla tego nacisk nasz na skrzydło wschodnie bukowińsko-karpackie nie jest dla tych komunikacji groźny, a zagraża im tylko nasz napór od dolnego Sanu.

„Dlatego lewy flank przeciwnika nad środkowym i dolnym Sanem ma pierwszorzędne strategiczne znaczenie i wrażliwość w tej nowej fazie walki galicyjskiej. Jednakże posiadanie dwóch dróg dowozu i odwrotu — krakowskiego i budapeszteńskiego (przez Duklę) ułatwia niezmiernie sytuację nieprzyjacielowi i czyni dla niego nie tak niebezpiecznym werwanie się nasze od dolnego Sanu na drogę krakowsko-podkarpacką. Bo wtedy nieprzyjaciel całą komunikację z tyłami przeniesie na Budapeszt. Dopiero uderzenie przez Lubaczówkę na Przemyśl i Stryj mogłoby postawić przeciwnika nad Dniestrem i Wisznia w położeniu bez rady i wyjścia, zwłaszcza, gdy kraj tutaj zupełnie jest zniszczony.

„Znaleźliśmy się więc w okresie operacji lwowskiej. Nieprzyjaciel, uganiający się w celach z gruntu demonstracyjnych za Lwowem, widzi w zdobyciu go interes najbliższego okresu kampanji. I ma rację: dla nam to trwałe zajęcie w Galicji, gdzie rola Lwowa jest ważna. Oczywiście, byłoby dobrze dać nauczkę przeciwnikowi i zmusić go do wciągnięcia się głębiej w nasze terytorja, do skosztowania nieobjętego oceanu ziemi rosyjskiej. Ale współczucie dla kraju — ma też swoje znaczenie i dla strategii, dla tego też rzecz jest możliwa, że będziemy świadkami w czerwcu nowej wielkiej bitwy o Lwów u północnych stoków Karpat.

„Wszystko dąży do tego, jeżeli nie staną na przeszkodzie jakieś okoliczności postronne w rodzaju głębokiego zapuszczenia się Włoch do Austrii, wystąpienia Rumunii, lub ożywienia przez nas operacji nad Wisłą, za Wisłą — na drogach do Berlina.

„Zresztą to ostatnie jest wątpliwe. Jeżeli uznać, że doniesienie prasy francuskiej z dn. 23 maja (5 czerwca) rzetelnie odsłania przed światem główny zarys planu sprzymierzeńców, to nie ujrzymy w lecie tego widoku, którego oczekiwał cały świat, to znaczy w lecie jeszcze nie rzucą się wszyscy razem: Rosjanie i Francuzi, żeby runąć wszystkimi siłami na Niemców.

„Francuzi oświadczyli, że planem sprzymierzeń-

ców na okres najbliższy jest: powoli, ale precyzyjnie wyczerpywać siły przeciwnika, pozwolić Niemcom, Austrii, Turkom rujnować się wewnątrz pod zględem ekonomicznym, unikać wielkich, ryzykownych i krwawych dla nas operacji, odbijać tylko kolejne ataki nieprzyjaciela a naciskając tylko tam (Stambuł), gdzie konieczny jest wysiłek, aby przeciąć jakiś wielki węzeł wojny w sposób stosunkowo bezpieczny. Do takich punktów wielkiej decyzji należy — trzeba przypuszczać — i obrona Lwowa. Na wszelki wypadek będzie on ewakuowany z ważniejszych i bardziej ciężkich urządzeń”.

OKOŁO KRAKOWA.

Z Warszawy donoszą do „Russk. St.”, że sztab armii gen. Dankla stoi w Olkuszu w gub. kieleckiej. Na drodze z Krakowa i Katowic do Kielc odbywa się niezwykle ruch wojsk, mających podstawę operacyjną w Krakowie. W Miechowie skoncentrowano więcej niż dwie dywizje i ciężką artylerię.

POWOŁANIE POSPOLITAKÓW W AUSTRII.

Sztokholm. 28 (10) (PAT.) Z Wiednia urzędowo donoszą, że w Austrii, Bośni i Hercegowinie na d. 8 czerwca powołani zostali landszturmści (pospolitacy) drugiej kategorii z lat 1875 do 1886. Uznani poprzednio za niezdolnych pospolitacy tych roczników zostali ponownie poddani superrewizji i powołani pod broń na d. 2 lipca.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowanie d. 28 maja (10 czerwca).

W kierunku oltyńskim Turcy próbowali atakować zdobyte przez nas pozycje pod Zinaczord, lecz zostali odparci. Koło jeziora Rortum prowadzono wymianę strzałów. W dolinie Oltyczaja nasi kozacy dzielnym natarciem zdobyli transport turecki, wybiwszy jego eskortę.

W innych kierunkach bez zmian.

Urzędowanie dnia 29 (11).

W kierunku nadmorskim wymiana strzałów wznowiona została.

W kierunku oltyńskim nasze wojska wyparły Turków w rejonie Arkins-Amszemen i w dolinie rzeki Sewriczaj.

W rejonie wąskim wojskom naszym poddała się Kurdowie, należący poprzednio do wojsk Chalil-beja.

WIEŚCI Z TURCJI. — STOSUNEK Z BULGARJĄ.

Ateny 28/10 (PAT.) W rocznicę zdobycia Konstantynopola, rząd turecki organizuje obchody narodowe na wzór tych, jakie się odbyły w zeszłym roku staraniem komitetu młodotureckiego i wywołały pogromy chrześcian w Azji Mniejszej. Jest obawa, że i teraz święto skończy się rzezią ludności niemuzułmańskiej, na co wskazuje fakt terroryzowania patriarchy.

Wbrew wiadomościom dzienników, uważają tutaj, że stosunki między Bułgarią a Turcją są zupełnie przyjacielskie. Prezydent Komitetu macedońskiego Tiurekczew w niedzielę wyjechał do Konstantynopola z ręcznymi granatami, zamówionymi przez Turków w Bułgarii.

Flota sprzymierzona zabrała w Kalimnos 1550 skrzynek, 96 beczek benzyny, wysłanych z Salonik przez Pireus dla niemieckich łodzi podwodnych.

Flota turecka obawiając się napadu przez angielskie łodzie podwodne, skoncentrowała się w Złotym Rogu za podwójną linię drutów, przymocowanych do mostów, łączących Galatę ze Stambułem.

Wojna włosko-austriacka.

WALKI AUSTRIACKO-WŁOSKIE.

Rzym 29/11 (PAT.) Komunikat urzędowy kwatery głównej:

Nic istotnego nie zaszło na granicy tyrolsko-trydenckiej z wyjątkiem zajęcia Potestagno na północ od Cortino-Dampezzo.

W czasie walk w dn. 25/7, 26/8 i 27/9 o posiadanie wyniosłości Preykofelu na granicy Karnji, Austriacy stracili przeszło 200 ludzi w zabitych i 400 w rannych oraz 220 jeńców.

W nocy dn. 28/10 Austriacy wznowili atak na tę pozycję, której nadają wielkie znaczenie, lecz znowu zostali odparci z poważnymi stratami.

Wzdłuż Isère energicznie borykamy się z nieprzyjacielem, nie dając przełamać jego opór. Cytadela i wyżyny, panujące nad miastem Montfalcone, wczoraj przeszły w nasze ręce.

Doniesienie korespondenta: Operacje wojenne rozwijają się na całym froncie z wielkim powodzeniem. Jak wskazują wydarzenia, plan sztabu włoskiego rozwija się metodycznie i osiąga zamierzone cele na widowni tyrolsko-trydenckiej, gdzie Austriacy liczyli na przeszkody naturalne. Liczne fortece nie pozwalają Włochom na rozwinięcie większych sił. Wojska włoskie, posuwając się dalej dzięki zajęciu Cortina-Dampezzo, odcinają linię kolejową, łączącą ten teatr wojny z południową Austrią. Pasma Alp karnijskich i wyniosłość Preykofel mają ogromne znaczenie jeszcze od roku 1911; kiedy naczelnik sztabu austriackiego Hoetzendorf projektował wojnę z Włochami, postanowiono, że przedarcie się możliwe jest tylko przez górę Carnico i tylko pod Preykofelem. Austriacy przechodzili do natarcia, powstrzymanego pod Lemnikwa. Przez trwałe zajęcie Montfalcone odbiera się nieprzyjacielowi ważną podstawę do zaopatrzenia. Jest to miasto z wielu fabrykami, magazynami benzyny i nafty. Oprócz tego otwiera się Włochom droga do Tryestu.

PRZEWÓZ WOJSK.

Ruch osobowy między Berlinem a Budapesztem — zawieszony. Pociągi przewożą pośpiesznie wojska w kierunku Trydentu. Rezerwy lokowane są w Solnogradzie. Według informacji dzienników szwajcarskich, południowa armia austriacko-niemiecka w przyszłym tygodniu rozpocznie ofensywę. Równocześnie także i flota szukać ma przeciwnika na morzu.

FIUME I TRYEST.

Dzienniki węgierskie i wiedeńskie nawołują do energicznej obrony Fiume i Tryestu, stanowiących dla Austrii rodzaj Dardanellów. Zamknięcie wrót tych dla wywozu spowodować może dla Austrii zdanie „Neue Freie Presse” ruinę ekonomiczną tak straszną, że wobec niej błędna najcięższe nawet porażki militarne.

Na froncie zachodnim.

NIEMCY A BELGJA.

Półurzędowa „Koelnische Ztg.” nazywa niedorzecznymi pogłoski, jakoby Niemcy ofiarowały Belgji pokój oddzielny i jakoby na odmowę odpowiedzi postanowiły proklamowaniem aneksji Belgji. Rząd niemiecki pisze, że miał czas przekonać się, iż pokój oddzielny z któremkolwiek z państw koalicyjnych jest wyłączony. Co się tyczy proklamowania aneksji, to dość wspomnieć, że dziennikom niemieckim niewolno nawet poruszyć tej sprawy.

WSKAZÓWKI.

Prasa berlińska otrzymała wskazówkę przygotowania opinii publicznej do konieczności opuszczenia pierwszej linii obronnej w Belgji i umotywowania kroku tego doniosłością operacji na froncie wschodnim. Komunikaty urzędowe o operacjach galicyjskich przynoszą mało szczegółów faktycznych i podkreślają tylko, że walki są bardzo zacięte, połączone z olbrzymimi stratami.

Wiadomości telegraficzne.

WYPADKI W MOSKWIE.

Moskwa. 29 (11) (PAT.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu moskiewskiej rady miejskiej o godz. 1-ej w nocy obecni byli: główny naczelnik Jussupow, radonaczelnik Adrianow. Prezydent miasta Czelnokow otwarłszy posiedzenie odczytał rezolucję, ułożoną przez radnych: 1. prosić prezydenta, aby się zwrócił w imieniu rady miasta Moskwy do ludności Moskwy z odezwą, aby niezwłocznie zaniechała niegodnych miasta Moskwy pogromów; 2. zwrócić się do ludności robotniczej, fabrycznej miasta Moskwy z prośbą, aby wyteżyła wszystkie siły i nie zezwalała na przerwanie robót w fabrykach, ponieważ każdy dzień zwłoki w robocie — to tryumf wroga; 3. przedstawić głównemu naczelnikowi miasta Moskwy, że rada miejska miasta Moskwy zwraca się z usilną prośbą, aby przerwano pogromy, które pomimo późnej godziny coraz bardziej wzrastają i że rada miejska nie może pomyśleć, aby nadchodząca noc zaznaczyła się jakimikolwiek występami tłumów.

Rada miejska bez dyskusji przyjęła jednomyślnie powyższe rezolucje.

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza, Reymonta, Weyssenhoffa i innych.

Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna. 524

Największa i najpoczytniejsza ilustracja polska

„Tygodnik Ilustrowany”

wydawany w Warszawie pod redakcją Dra JÓZEFA WOLFFA

„Tygodnik Ilustrowany”

wychodzi regularnie, obecnie wyszedł Nr. 23 z d. 5 czerwca, który zawiera: Nadeszła chwila. (O wystąpieniu Włoch). przez Wł. Jabłonowskiego. Taj obraz (wielki), przez Marię Konopnicką. Dynastia Sabaudzka na przestrzeni stulecia. Samorząd miejski w Królestwie Polskim. Kartki z raptularza. Wall Albi Allo Stretto... Kapitan Leon Bernardin Nienawisć i miłość. Tragiczny trójkąt. Na mogiłach. (Listy z okopów. List 29), przez M. Flodę. Wytrwali, przez W. Perzyńskiego. Zmiana nazw miejscowości, przez H. Wiercińskiego. Wydawnictwa Wileńskie. Z literatury o samorządzie. Kurjer literacki. Kronika pośmiertna. — Dział powieściowy: Reymont Wł.: W Warszawie. Rok 1794 (Cz. III), (23). Frenkiel T., Matka. Marais Joanna: Przyjaźń niemiecka (10), Cena numeru pojedynczego wynosi 30 kop. W prenumeracie kwartalnej tylko rb. 3-25.

Główny naczelnik m. Moskwy ogłasza: „Dnia 23 maja (10 czerwca) na ulicach Moskwy zdarzyły się smutne wypadki, które się zaczęły pod wpływem dążeń, aby usunąć z fabryk poddanych państw nieprzyjacielskich. Zdarzenia te po trochu przyjmowały coraz potworniejszą postać. Tłumy zebrane nie tylko tłukły szyby i rozbijały sklepy, których właściciele noszą cudzoziemskie nazwiska, nie rabowały także znajdujący się w sklepach towar. W tej hańbiącej sprawie brały udział także kobiety podejrzanego wyglądu i niedorostki. Z powodu tych ekscesów uważam za konieczne ogłosić ludności miasta Moskwy, że każde pogwałcenieładu wewnątrz Rosji podnosi ducha naszych wrogów, wzmacniając przez to ich opór i odracza ostateczne zwycięstwo nad nimi. Pomyślcie, Rosjanie, o waszych walecznych braciach, którzy walczą za was z takim zaparciem. Bronią oni ziemi rosyjskiej od wtargnięcia Teutonów. Nie przyszkadzajcie im czynić tego, co jest ich udziałem, wielkiej świętej sprawy. Pamiętajcie, że na straży interesów Rosji stoi władza, postanowiona przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana. Władza ta potrafi obronić ojczyznę od zamachów na jej pomyślność ze strony złych ludzi, a zarówno okiełznać tłum, zdemoralizowany, który sobie przywłaszcza prawo samorządu. Jako przedstawiciel tej władzy w Moskwie od pierwszego dnia mego urzędowania rozpocząłem walkę z zakusami niemieckimi i sam potrafię obronić interesy rodzinnego miasta od wszelkich wrogich dla Rosji osób i uprzedzam, że nie pozwolę mieszać się do moich zarządzeń. Jednocześnie zawiadamiam mieszkańców pierwszej stolicy, że w razie prób dokonywania czynów przemocy przeciwko osobistemu bezpieczeństwu lub majątkowi chociażby poddanych państw wojujących, przedsięwzięję najenergiczniejsze środki, aby je zdławić. Wreszcie ogłaszam, że nie pozwalam na żadne zebrania na ulicach i manifestacje. Generał-adjutant hrabia Jussupow“.

Moskwa 29/11 (PAT.) Prezydent miasta Moskwy wystosował do ludności moskiewskiej następującą odezwę:

„Obywatele! Zaszło w Moskwie zaburzenia, pogromy, grabieże i pożary naruszyły spokój Moskwy i zagrażają wyzdrowieniu wielu tysięcy rannych żołnierzy, znajdujących się pod naszą opieką. Moskiewska rada miejska w zupełnej jednomyślności z ludnością pierwszej stolicy poświęca wiele sił na opiekę nad rannymi, na zaopatrzenie naszej dzielnej armii i na walkę z przemocą niemiecką. Niech ludność Moskwy wierzy, że rada miejska wypełni swój obowiązek do końca. Armia nasza patrzy na Moskwę, jak na matkę rodzoną. W oczach całej Rosji Moskwa wyraża wysoki poziom uczuć narodu rosyjskiego. W wielkiej obecnej walce jest stolica nasza sumieniem narodem i w tej czystości jaśnieje nasza siła w walce z wrogiem.

Grabieże i gwałty dnia wczorajszego stanowią nieuchronną i niewidzialną hańbę dla rodzimej stolicy i osłabiają nasze siły przez każdy opuszczony dzień w naszej fabryczno-przemysłowej pracy. Nasi wrogowie nieskończenie cieszą się z tego, więc niech każdy z was zastanowi się nad tem.

Moskiewska rada miejska zwraca się do ludności miasta Moskwy z wezwaniem, aby bezzwłocznie zaprzestano niegodnych Moskwy pogromów a do ludności robotniczej Moskwy z prośbą o wyłączenie wszystkich sił, aby nie dopuścić do zaprzestania pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych, ponieważ każdy dzień opóźnienia robót jest zwycięstwem wroga.

Prezydent miasta Moskwy Czelnokow“.

GŁOS SZWEDZKI O ARMII ROSYJSKIEJ.

Sztokholm. 28 (10) (PAT.) Omawiając położenie na froncie wschodnim, „Swenskadagblad“ mówi, że sytuacja armii rosyjskiej pod Lwowem wcale nie jest niekorzystna, jeżeli ta armia przyswoi sobie świetną

taktykę kolejową Hindenburga celem wykorzystania rozchodzących się ze Lwowa linii kolejowych.

ZATARG AMERYKI Z NIEMCAMI.

Waszyngton 28/10 (PAT.) Lensing mianowany czasowo pełniącym obowiązki sekretarza państwa, Bryan ogłosił wyjaśnienie, w którym mówi, że z prezydentem Wilsonem różnił się w zdaniu co do dwu punktów i pragnął, żeby działalność łodzi podwodnych była rozpatrywana przez komisję międzynarodową, jak rozprawiano w umowach, zawartych przez Stany Zjednoczone z trzydziestu państwami, aczkolwiek Niemcy nie znajdują się w ich liczbie.

Bryan twierdzi, że Amerykanie nie mają prawa wprowadzać swego państwa w sytuację niebezpieczną, przez podróżowanie w sferach działań wojennych po uprzedzeniu ze strony Niemiec.

Donoszą, że cały gabinet popiera zapatrywanie Wilsona, uważającego arbitraż za niemożliwy, dopóki Niemcy poprzednio nie zgodzą się na zaprzestanie niszczenia okrętów handlowych bez różnicy.

CHOROBA KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny 28/10 (PAT.) Wieczorny biuletyn o zdrowiu króla brzmi: Temperatura 37,1, puls 109, oddech 17. Wyciek płynu obfity, ale niedobrej jakości. Zapalenie nerek trwa. Ilość białka w moczu zwiększyła się.

PODROŻENIE CUKRU W NIEMCZECH.

Sztokholm. 28 (10) (PAT.) Z Berlina donoszą, że ludność zaniepokojona jest znacznym podwyższeniem cen cukru. Urzędownie donosi się, że podwyższenie wywołane zostało brakiem robotników i trudnościami w transporcie.

Zasiewy buraków cukrowych spadły na 30 proc.

Mitawa. 28 (10) (PAT.) Przybyło 50 jeńców, w tem 2 oficerów.

Jajta. 28 (10) (PAT.) Otwarto sezon kąpielowy.

Nisz 28/10 (PAT.) Otwarto uroczyscie trzeci szpital epidemiczny moskiewski, gminy Aleksandrowskiej „Czerwonego Krzyża“.

Z życia politycznego.

WARUNKI RUMUNJI.

Do „Now. Wr.“ telegrafują z Bukaresztu, że rząd rumuński przedstawił poczwórnemu porozumieniu ostateczne warunki, pod jakimi niezwłocznie mogłaby wystąpić czynnie. Rumunia otrzyma część Bukowiny do Prutu z miastem Czerniowcami z wyjątkiem terytorjum z ludnością ruską od strony Serbii i Dunaju.

STANOWISKO GRECJI.

Korespondent „Now. Wrem.“ rozmawiał w Atenach z greckim prezydentem ministrów. Powiedział on: Grecja nie może wystąpić, ponieważ wszystko świadczy o niebezpieczeństwie, grożącym Grecji. Jeżeli poczwórne porozumienie zagwarantuje Grecji nieetykalność jej terytorjum, to tylko w takim razie Grecja mogłaby wystąpić. Obecnie Grecja nie może wystąpić najmniejszego kawałka Bułgarii. Grecja musi bez otrzymania tych gwarancji zachować ścisłą neutralność.

TURCJA I BUŁGARJA.

Według doniesień z Konstantynopola, ambasador niemiecki naciska na Turcję, aby ustąpiła Bułgarii Adrianopol za przyłączenie się jej do Niemiec. Sultán skłonny jest zadość uczynić żądaniu temu. Młodoturcy opierają się wprawdzie, pod wrażeniem jednak olbrzymich strat, poniesionych przez armję turecką w ostatnich walkach na półwyspie Gallipoli i oni także gotowi są drogo zapłacić za pomoc czynną Bułgarii.

bieskich oczach, z długimi wąsami, o wyglądzie wojownika lub bandytów.

Kobiety noszą pod długim, wełnianym okryciem haftowane lub naszywane złotymi blaszkami kamizelki, grube jak pancerze pasy skórzane, ozdobione dużymi, czerwonymi kamieniami, olbrzymie sprzączki i zausznice ażurowe albo cyzelowane w srebrze, metalowe kółka do podtrzymywania piersi i miedziane lub srebrne, ciężkie jakby części zbroi, naszyjniki.

Mężczyźni ubierają się jeszcze z większą wspaniałością. Z pod tradycyjnej szarej opończy ukazują się aksamitna, haftowana złotem kamizelka. Wspaniałość ta zadziwia wobec lachmanów, nędzy i nieplodności kamiennego kraju.

Najpiękniejszą rzeczą jest broń, zdobiąca pasy: emaliowane i cyzelowane srebrne kindżały, na których pochwie lśnią, niby krople krwi, korale i cudne, stare pistolety, pokryte ażurową robotą i drogocennymi inkrustacjami.

W broni tej tkwią całe majątki pokoleń. Ta pochodzi od pradziadka, który zapłacił za nią całą ilością wełny ze swoich trzód, tamta od jeszcze dawniejszego przodka, który wydał na nią cały zbiór z pól uprawianych przez żonę. A niektórzy już zaczynają sprzedawać cudzoziemcom te rzadkie okazy, aby za to kupić sobie brzydkie, ale bardziej szkodliwe, nowożytnie rewolwery i strzelby.

Wszyscy noszą starodawne, symboliczne nakrycie głowy, małą czerwoną czapkę, otoczoną szeroką, żalobną wstążką. Ta czarna wstążka przedstawia obcy ucisk, panowanie tureckie; zniknie, gdy na-

Kronika wojenna.

ZAMACH NA CES. WILHELMA.

Z Berlina teraz dopiero nadchodzą do Kopenhagi wiadomości o zamachu dokonanym jeszcze w pierwszej połowie maja w Belgii na pociąg wiozący cesarza. Jeden z mosków na drodze wyleciał w powietrze bezpośrednio przed nadejściem pociągu cesarskiego. Śledztwo ustaliło mało rzekomo, że był to przypadkowy wybuch miny, założonej pod most, w Berlinie utrzymuje się jednak pogłoska, że był to zamach, a to tem więcej, że następstwem wypadku tego były bardzo liczne aresztowania.

W TRYJEŚCIE.

W „Timesie“ z 18 maja ogłoszony jest zajmujący opis Tryjestu w przeddzień wojny z Włochami.

Miasto nosi na sobie piętno szybkiego i intensywnego rozkwitu handlowego i ekonomicznego — pisze korespondent. — W dzielnicy fabrycznej mnóstwo przepięknych nowych budynków, tak, że miasto ma tu bogaty i wspaniały wygląd. Ale przechadzka wzdłuż przepięknych zabudowań portowych sprawia przygnębiające wrażenie. Mija się bulwar po bulwarze, dok po doku, i wszystko to puste jest i wymarłe. Niema parowców, niema towarów czekających na wysłanie. Wyjawszy nieliczne, niewielkie stateczki, utrzymujące komunikację między Tryjestem, Capod'Istria i innymi miastami nadbrzeżnymi niema ruchu okrętowego. Wszystkie statki handlowe, zaoceanowe statki Lloyd'a austriackiego poszukały schronienia w bezpieczniejszych miejscach, głównie w Sebeniko, w Dalmacji. Ludność, bardzo liczna, utrzymująca się z zarobków w porcie, dusi się teraz w ponurych dzielnicach starego miasta, powoli umierając z głodu.

Przechodząc Piazza Grande, spotkałem 5 żebraków na przestrzeni 200 jardów. Nie żebraków zawodowych, lecz kobiety z wychudłymi, suchymi rękami, z oczami, w których głód rozpałił płomień szaleństwa. Rada miejska, a w niej kilku utalentowanych Włochów, zrobiła wszystko, co mogła, aby obronić ludność przed rosnącą coraz bardziej nędzą. Ludzi, pozbawionych wszelkich środków, miasto żywi bezpłatnie, na co wydaje do 5000 kor. dziennie.

Prócz tego rada miejska zorganizowała roboty, których wyłącznym celem jest dostarczenie pracy ludzior, pozbawionym zajęcia. Niemniej nędza w mieście rośnie z dnia na dzień i władze poważnie roztrząsają sprawę, w jaki sposób zapewnić ludności środki utrzymania. Tryjest wskutek wojny ucierpiał więcej od innych miast monarchii. Handel portu, jedyne źródło jego rozkwitu i bogactwa, został zniszczony a ludność nie może znaleźć sobie żadnego innego zajęcia. Fabryka, wyrabiająca materiały wojenne i dwa zakłady okrętowe, również do tego celu przystosowane, oto cały przemysł miasta.

Ludność Tryjestu znana jest z niespokojnego, buntowniczego temperamentu i władze bardzo obawiają się ewentualnego buntu lub rozruchów. Co się tyczy miarodajnych sfer Tryjestu, to są one pełne spokojnego optymizmu i wiary w przyszłość.

WŚRÓD WOJSK NIEMIECKICH W BELGJI.

Paryski korespondent „Now. Wrem.“ ogłasza przyslaną mu przez pewnego generała francuskiego korespondencję, ułożoną z listu dwóch Sióstr z Sacre Coeur, które to Siostry, ewakuowane przez Niemców z Bousbecque, zostały odesłane do Szwajcarii; wywieziono je dlatego, ponieważ zgłosiły się dobrowolnie na miejsce dwóch kobiet, które, włączone do partii złożonej z 1200 osób i oczekującej wywieżenia do Niemiec, zostawiłyby w Belgii niezaopatrzone małe dzieci. Siostry, które były w Bousbecque od początku wojny, opowiadają bardzo zajmujące rzeczy, zwłaszcza o nastroju, panującym wśród żołnierzy niemieckich.

ród słowiański złączy się i zdobędzie wolność (obecnie możnaby już nawet ją zdjąć). Na czerwonym tle czapki błyszczą haftowane, złote słońce: słońce Słowian. Umieszczone z boku jest w trzech częściach zakryte jeszcze żalobną wstążką, podobnie do gwiazdy, która jeszcze nie weszła z za chmur; później, gdy wielkie dni nadejdą, zabłyśnie pośrodku.

W środku słońca są wyhaftowane litery H. I., oznaczające Nikita I-szy (H w alfabecie słowiańskim oznacza n). Jest to czczony inicjał panującego księcia.

Tego samego pochodzenia mieszkańcy Bocca di Cattaro, którzy nazywają się Boccesianami, aby nie nazywać się Austriakami, noszą również na przekoń Austrii, tę symboliczną czapkę. Marzą oni o tem, aby stać się Czarnogórcami, nie będą jednak nimi nigdy. W zamian za to albańscy ich sąsiedzi, którzy woleli by zginać, niżeli złąć się z Czarnogórcami, zostaną nimi w najbliższej przyszłości, gdyż tak zdecydowała Europa, wypowiadająca wspaniałe teorie na temat przynależności rasowej.

Dygresja, spowodowana czerwoną czapką ze złotą cyfrą była dość długa i dzięki niej zapomnieliśmy, że jesteśmy na najwyższym punkcie Czarnogóry, że nad głowami mamy jasne, niebieskie sklepienie, obok nas grupkę dzikich, ubranych w szarą wełnę ludzi, a u stóp olbrzymi szary kraj z ciemną, koloru indigo linią jeziora Skutari, zlewająca się ze spopielałym tłem widnokręgu.

(Dok. nast.)

12

Piotr Loti.

Podróż do Czarnogóry.

Przekład St. St.

(Ciąg dalszy.)

Bliżej jeszcze widzi się nielicznych mieszkańców, żących koziemi ścieżkami po swoje pustyni. Ubrania ich również szare. Mężczyźni i kobiety noszą bowiem wełniane opończe koloru skał. Z pod długich tych ubrań, otwierających się na piersiach, wylania się dopiero wspaniałość świetnych materji i złotych haftów.

Wieczorem, z wiosek dochodzą tony guzli, instrumentu o jednej strunie i przeciągłe, stare śpiewy bojowe i smutne hymny słowiańskie. Wioski są nędzne i brudne, ale w każdej chacie wiszą na ścianie święte ikony ze złotymi i srebrnymi blachami, a na zadyrmionych belkach, wśród czarnych lachmanów, błyszczą od srebrnych cyzelowań stara, drogocenna broń.

Dziwni, o niezachęcającym wyglądzie ludzie zamieszkują te chaty.

Silne i dzikie kobiety, o męskiej postawie, z rękami zgrubiałymi od pracy, z twardym, nieczesany włos, spadającym z pod czarnego, okrywającego głowę welonu.

Piękni mężczyźni, przeważnie blondyni, o nie-

W początku kwietnia — piszą Siostry — Iu-
ność otrzymywała po 250 gr. paskudnego chleba
dziennie i 450 gr. mięsa na tydzień. Swych własnych
żołnierzy Niemcy bynajmniej lepiej nie karmili.

Podczas ostatnich dwóch miesięcy duch wo-
jenny wśród Niemców bardzo upadł. Widać po
nich, że są zdemoralizowani. W okolicach Bous-
becque'u kilku oficerów skończyło samobójstwem. O
Paryżu nikt nawet nie myśli.

Na pytanie Siostry, kiedy wojna się skończy, pe-
wien wyższy oficer odpowiedział:

— Znadto jesteście osłabieni, aby zwyciężyć,
lecz nie dość jeszcze, aby się cofnąć.

Żołnierze pili większe ilości wody z mydłem,
aby tylko zachorować i nie iść w ogień. Ojcowie ro-
dzin byli zrozpaczeni. Płakali mówiąc:

— Kaput, wszystko się skończyło! Nie zobaczy-
my już żon ani dzieci.

Niektórzy ranni przyznawali się, iż rozmyślnie
podnosili ręce do góry, aby tylko dać się zranić. W
szpitalach rozdrapywali swoje rany, aby zostać w
szpitalu dłużej. Amputowani cieszyli się z utraty ręki
lub nogi, pewni, że już nigdy w pole nie pójdą. Żoł-
nierze opowiadali, iż pod Ipses było tylu zabitych, że
z trupów „potworzyły się całe góry“ i że „trzeba by-
ło drabin, aby trupy oprzątać“.

Ubrania i ryszunku z poległych już się nie
ściąga, jak się to robiło z początku. Nie zdajemy się
z nich nawet medalioników, służących do sprawdze-
nia tożsamości. Kupami ładuje się trupy w wago-
ny i wywozi się je do wsi daleko za linię ognia, gdzie
się je pali. W szpitalach spotyka się w charakterze
„ochotników“ chłopców poniżej lat 16 i starców po-
nad 60 lat.

FERDYNAND BULGARSKI ZNOW KATOLIKIEM?

„Matin“ otrzymuje wiadomość z Rzymu, że Wa-
tykan został poinformowany o życzeniu króla Ferdyn-
nanda bułgarskiego co do przyjęcia na nowo kato-
licyzmu.

Wiadomość wymaga wyjaśnienia: Ferdynand
bułgarski nie odstępował oficjalnie od katolicyzmu. W
prawosławiu wychowany był następca tronu, Borys
książę Tyrnawy, ur. w roku 1894, przyjęty do Cerkwi
Prawosławnej 2 lutego 1896 roku. Młodszy jego brat
książę Cyryl, oraz siostry księżniczki Eudoksja i Na-
dieżda należą do Kościoła Katolickiego, tak jak ich
zmarła matka Maria Luiza Burbońsko-Parmeńska. Ma-
cocha ich, obecna małżonka cara Ferdynanda, Eleo-
nora z domu księżniczka Reuss, jest luteranką. O wy-
znaniu samego Ferdynanda almanach gotajski nie
wspomina, zaznaczając jedynie, że dynastia jest „ka-
tolicka i prawosławna“. Wiadomość o „przyjęciu na
nowo katolicyzmu“ dotyczy zapewne pogodzenia się
z Watykanem i nawiązania zerwanych stosunków
dyplomatycznych.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Sobota, 12 czerwca. Rz.-kat. Dziś:
Onufrego w. Jutro: N. 3 po św. Antoniego z P. —
Gr.-kat. Dziś: 30. Izaakija. Jutro: 31. N. 2 po S. Jere-
mia ap. — **Słowiański:** Dziś: Wyszomira. Jutro: Chy-
tomira. — **Wschód słońca** o g. 4.18, **zachód** o g. 8.30
(czas ratuszowy). Długość dnia 16 godzin 12 minut.

— **Teatr miejski.** Dziś w sobotę 12 czerwca opera-
buffo w 3 aktach J. Offenbacha „Piękna Helena“.

Jutro w niedzielę 13 czerwca opera w 4 aktach
J. Verdiego „Rigoletto“. Występ Stanisławy Argasiń-
skiej-Choynowskiej.

W poniedziałek 14 czerwca po raz pierwszy
operetka w 3 aktach Fr. Lehara „Hrabia Luksemburg“.
Początek o godzinie 6.30 wieczorem.

— **W kościele OO. Bernardynów** odprawi się jutro
dnia 13 bm. jako w uroczystość św. Antoniego uro-
czysta msza św. o godz. 10 rano (czas rat.), w czasie
której wykonają pp. A. Ciastoniowa, P. Sternalówna
i Wł. Jurkiewicz szereg utworów kościelnych. O godz.
w pół do dwunastej w południe (czas rat.) sumę z ka-
zaniem celebrować będą OO. Karmelici w czasie któ-
rej odśpiewa pieśni kościelne p. O. Tellini. Wieczor-
em o godz. 6 (czas rat.) uroczyste nieszpory z proce-
sją.

— **Walka z chorobami zakaźnymi.** W ostatnich cza-
sach okazało się przepełnienie w dziale ospy oddziału
zakaźnego szpitala powszechnego. Aby zapobiec temu
przepełnieniu fizyk miejski dr. Legeżyński utwo-
rzył jako filię oddziału zakaźnego szpitala powszechnego
specjalny oddział tyfusu brzuszego w szpitalu
SS. Miłosierdzia, a uzyskane w ten sposób sale na od-
dziale zakaźnym użyto na ospę. Oddział u SS. Miło-
sierdzia przyjmuje wyłącznie chorych na tyfus brzu-
szny i to tylko wypadki rozpoznane już w szpitalu po-
wszechnym. Innych chorych nie przyjmuje się. Oddzia-
łem tym kieruje dr. Frankowski. Jest to szpital urzą-
dzony nadzwyczaj starannie. Chorzy mają nader tro-
skliwą opiekę Sióstr. Obecnie przebywa tam dwudzie-
stu kilku chorych.

— **Jeńcy.** Wczoraj po południu przyprowadzono
od strony rogatki stryjskiej, kilka tysięcy jeńców
austriackich i niemieckich. Zostali oni wzięci do nie-
woli w walkach nad Dniestrem około Żurawna.

W „Kij. Myśli“ czytamy: „W środe z partią jeń-
ców oficerów austriackich przeprowadzono kobietę,
odżianą w mundur podoficerski. Okazało się, że owa
kobieta wstąpiła do armii jako ochotnik w charakte-
rze zwykłego żołnierza i za zasługi otrzymała stopień
oficerski. Kobieta-oficera odstawiono do sztabu twier-
dzy.“

— **Tajna sprzedaż wódki.** Na ul. Matejki l. 8 zna-
lezione tajną sprzedaż wódki. Reprezentant jednak tej
nieprotokołowanej firmy Stanisław Król gdzieś znikł.

— **Kasająca... kobieta.** Marja Cherwacka, zarobnica,
pokłóciła się z jedną ze swych sąsiadek, która w bra-
ku innej broni posłużyła się zębami, zadając Cherwa-
ckiej ciężkie rany na przedramieniu i głowie. Lekarz,
który ją opatrywał, orzekł, że takich ran żaden pies
nie powstydziliby się.

— **Interes przedewszystkiem.** (Wyrok). Rozprawa
przeciwko Abrahamowi Kisielowi i córkom jego o kra-
dież zakończyła się wczoraj popołudniu. Trybunał
po godzinnej naradzie uwolnił oskarżonych od winy i
kary. Trybunał przyjął za prawdopodobną obronę os-
karżonego, że on miał zamiar podać komendzie stra-
ży dalszy spis rzeczy przedmiotów zabranych z ma-
gazynów i skonfiskowanych złodziejom, przeszkodziło
mu w tem jednak... aresztowanie.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

— **Pod koła automobilu** dostała się czoraj 78-letnia
staruszka, Marja Zakrzewska, i odniosła kontuzję na
całym ciele. Pogotowie odwiozło ją do domu.

— **Pies wściekły** pokasał wczoraj w okolicy Lwowa
Agnieszkę Majcher, raniąc jej obie ręce. Nieostrożna
kobieta chciała psa odpędzić i naraziła się na pokasa-
nie.

— **Z kroniki kradzieży.** Do składu wiktuałów Jakó-
ba Bursztyna na ul. Pelczyńskiej l. 8 dobrali się zło-
dziej i zabrali na wóz za 300 rubli rozmaitych towa-
rów.

P. Filipowi Osolińskiemu zam. na ul. Kopcowej
l. 4 skradziono ze strychu zimową garderobę, warto-
ści 500 koron.

Dawidowi Kajtukowowi skradziono portfel z
1161 rublami i rozmaitemi dokumentami.

— **Zgubiono kartę stałą tramwajową** Katarzyny
Świetlickiej. Znalazca otrzyma nagrodę. Senatorska
l. 4 — dozorca.

„**Głos Podlasia**“, wychodzący w Siedlcach, mu-
siał wskutek braku papieru wstrzymać na czas nieja-
ki wydawnictwo.

Epilog sprawy Ronikiera. Wyrok w sprawie
Bohdana Ronikiera choć już prawomocny, nie mógł
być wykonany przed uzyskaniem Najwyższego ze-
zwolenia, niezbędnego gdy skazany jest szlachcicem.
Obecnie zezwolenie to nastąpiło i sąd okręgowy prze-
stał wyrok, skazujący Ronikiera za mord na 11 lat ro-
bót ciężkich, prokuratorowi sądu okręgowego do wy-
konania.

Wykonanie wyroku w stosunku do Ronikiera
znajdzie wyraz w jego przeniesieniu do więzienia dla
„katorżników“, przebraniu w odzież więzienną, oku-
ciu w kajdany i poddaniu obowiązkowym robotom
ciężkim.

© „**Nowa placówka**“. Istnienie tygodników „Wo-
jna i Jewrei“ i „Jewrei na wojnie“, poświęconych spe-
cjalnie wychwalaniu bohaterstwa żydów na wojnie,
najwidoczniej jest niewystarczające, gdyż zanotować
wypada ukazanie się pierwszego numeru nowego wy-
dawnictwa podobnego rodzaju p. t. „Jewrei i Rossija“,
drukowanego w Moskwie. Warto zaznaczyć, między
innymi, że w rubryce „Żydzi — bohaterowie wojny“,
zamieszczona jest podobizna niejakiego Jonasza Fiksa,
gefrejtra, który niewiadomo czy zasłużył na laury,
gdyż, jak objaśnia krótki napis, „przepadł bez wieści“.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie d. 29 maja (11 czerwca).

„W nocy na d. 28 (10) i w ciągu dnia następnego
Niemcy po zażartem bombardowaniu wznowili upar-
te ataki z zachodu na Szawle, na froncie osada Kuże-
jezioro Rakiewo—wieś Jedafajce. W niektórych pun-
ktach wiele razy w ciągu nocy dochodzili do naszych
zagrożeń drutowych, lecz za każdym razem byli od-
rzućci naszym ogniem, pozostawiając przed okopami
stosy zabitych i rannych.“

„W rejonie na północ od Szawel oddział nieprzy-
jacielski, przeważnie złożony z kawalerji, cokolwiek
posunął się w kierunku Szakimowa od zachodu.“

„Na lewym brzegu Dubissy od Szawlan do Be-

tigoty przeszliśmy do natarcia przeciw wysunięty
na ten front siłom niemieckim i do rana d. 28 (10) osią-
gnęliśmy znaczne powodzenie, pojماwszy w ciągu no-
cy po gwałtownym ataku przeszło 500 jeńców, arma-
tę, karabiny maszynowe i inną zdobycz.“

„Nieprzyjaciół bezskutecznie bombardował Oso-
wiec w ciągu wieczora d. 27 (9).“

„W Galicji d. 27 (9) i 28 (10) prowadził w dalszym
ciągu bezskutecznie ataki w rejonie Mościsk.“

„Na prawym brzegu Dniestru w d. 27 (9) i 28 (10)
w dalszym ciągu parliśmy nieprzyjaciela na całym
froncie między rzekami Tyśmienicą i Świcą, przyczem
w tym rejonie pojماiliśmy znaczną ilość jeńców, kara-
binów maszynowych i innego materiału, dotąd jeszcze
nie obrachowanego.“

„Na tym froncie nieprzyjaciół celem zasłonięcia
swego odwrotu wysunął w kierunku Strył—Mikołaj-
ów opancerzony pociąg i pięć opancerzonych auto-
mobilów, popieranych przez piechotę. Celny ogień na-
szych armat pociąg i automobile zmusił do szybkiego
odwrotu, przyczem przedowa część naszej piechoty,
która przeszła do energicznego natarcia, otoczyła i
wzięła do niewoli w pełnym składzie plut kompanje
pułku austriackiego.“

„Na lewym brzegu Dniestru na froncie Gole-
szów—Bukaczowce od nocy d. 28 (10) rozwinęły się
zacięte walki o miejscowości Golezów, Lapszyn, No-
woszyn, Wiszniew, Kozera, zakończone, jak już dono-
szono, zupełną porażką przeciwnika, którego odrzuci-
liśmy za Dniestr.“

„Szczególnie duże straty nieprzyjaciół poniósł
pod wsią Wiszniewem na odcinku gwardji pruskiej,
gdzie w ręce nasze dostało się 10 armat, 18 kara-
binów maszynowych i wielu jeńców, którzy już wlicze-
ni zostali w komunikacie poprzednim.“

„Ataki nieprzyjaciela d. 27 (9) na pozycję przed-
mostową pod Haliczem odparliśmy.“

„Rozwijanie się naszych wojsk na linii Dniestru
powyżej Halicza wywołało konieczność odpowiednio-
go skorygowania frontu naszych wojsk, które zaj-
mowały linię rzeki Prutu. W czasie wykonywania te-
go manewru wojska nasze na wschód od Stanisławo-
wa, pozostawione przez nas bez walki, odparły pod
Podłężem ataki Niemców, a następnie w kierunku od
Otyni podczas naszych kontrataków d. 27 (9) wzię-
liśmy do niewoli 1100 żołnierzy nieprzyjacielskich.“

ZATOPIONE TORPEDOWCE.

Londyn. 28 (10) (PAT.) Admiralicja donosi, że
torpedowce nr. 10 i 12 w czasie operacji koło wybrze-
ża wschodniego zatopione zostały przez miny niemie-
ckiej łodzi podwodnej. Ocalono 41 ludzi załogi.

NIEMCY I BELGJA.

Sztokholm. 29 (11) (PAT.) „Svenska Dageblad“
ogłasza urywki, zakomunikowane przez misję nie-
miecką z niemieckiej „Białej księgi“, powtarzające da-
wne skargi i napaści na belgijskich wolnych strzel-
ców. Z tego powodu dziennik socjalno-demokraty-
czny oświadcza, że komunikat ten ma widocznie na
celu, aby zwrócić w inną stronę powszechne wrzenie
przeciwko Niemcom. Politycy niemieccy jeszcze raz
dają dowód, jak mało rozumieją duszę świata, teraz
bowiem właśnie w całym świecie cywilizowanym, o-
prócz Niemiec, manifestuje się bijące w niego oburze-
nie, wywołane pogwałceniem praw ludzkich z powo-
du niemieckich metod prowadzenia wojny. Wszyste-
kie postępy ludności belgijskiej cofają się na drugi
plan wobec brutalnej napaści Niemców na Belgję.

WIEŚCI Z NIEMIEC.

Sztokholm 29/11 (PAT.) Profesor Chaglund za-
komunikował współpracownikom dzienników bardzo
pessimistyczne wrażenie swoje, które odniósł w po-
droży po Niemczech. Liczba inwalidów jest ogromna,
pełno ich w całym kraju. Profesor uznaje przyszłość
Niemiec za beznadziejną. Liczba rannych żołnierzy
przyczynia się niemało do ostudzenia wojennego za-
pału.

AMUNICJA W ANGLJI.

Londyn. 29 (11) (PAT.) Lloyd George naradzał
się w ministerstwie aprowizowania armji z przedsta-
wicielami 22 organizacji związków robotniczych co
do sposobów zwiększenia liczby robotników i wzmo-
żenia produkcji amunicji.

NEUTRALNOŚĆ BULGARJI.

Sofia 28/10 (PAT.) Rząd zawiadomił mocarstwa,
że władze wojskowe będą strzelały do każdego za-
granicznego aeroplanu, przelatującego bez pozwole-
nia nad terytorjum bułgarskiem. Aeroplany, ładujące
w Bułgari, będą sekwestrowane.